

d38/282-14

Referat na konferencję w Warszawie, 17 marca 2014 r.

Niemiecki rynek książek i regulacja cen publikacji wydawniczych

I. Rynek książek i czytelnictwo w Niemczech pod parasolem ochronnym obowiązującej od ponad stu lat regulacji cen publikacji wydawniczych

Do Związku Księgarzy i Wydawców Niemieckich (Börsenverein des Deutschen Buchhandels) należy ok. 3.500 firm księgarstwa detalicznego i niespełna 2.000 firm wydawniczych. Są to przeważnie przedsiębiorstwa, które wyłącznie lub w przeważającej większości wydają lub sprzedają książki i czasopisma specjalistyczne. Ponadto istnieje wiele tysięcy przedsiębiorstw, które okazjonalnie jako wydawnictwa i dodatkowy asortyment zajmują się książkami, np. sklepy papiernicze. Tym samym niemiecki rynek książek jest jednym z największych rynków książkowych na świecie. W 2012 r. było ponad 91.000 nowości wydawniczych. W Niemczech do dyspozycji kupujących jest łącznie ok. jednego miliona tytułów książek. Niemcy obszernie korzystają z tej imponującej oferty. Mimo konkurencji w postaci Internetu i telewizji ok. 35 % Niemców czyta chętnie, a 20% nawet bardzo chętnie. Podczas ankiety przeprowadzanej w 2012 r. prawie 60 % Niemców stwierdziło, że w zeszłym roku kupowali książki. 66 % to kobiety, które stanowią najważniejszą grupę kupujących. Ale również niespełna 80 % młodzieży w wieku od 14 do 19 lat podało, że interesuje się książkami i w 2012 r. kupowali książki. Dla 40 % wszystkich obywateli Niemiec książka jest na porządku dziennym. Kilka razy w tygodniu, a nawet codziennie sięgają po książkę, przy czym tendencja jest wzrastająca.

II. Historia cen publikacji wydawniczych

Od prawa regulującego sposób działania stowarzyszeń poprzez porozumienie branżowe po ustawę

Regulacja cen w odniesieniu do książek liczy w Niemczech dokładnie 126 lat. Sięga ona regulacji zawartej w statucie Związku Księgarzy i Wydawców Niemieckich (Börsenverein des deutschen Buchhandels) w 1888 roku. Przyczyną był zasadniczy problem księgarstwa w tamtych czasach, a mianowicie „wyciskanie”, czyli planowe oferowanie niższych cen podawanych w katalogach książek przez pewną grupę księgarzy, a przede wszystkim przez sprzedawców wysyłkowych, w celu wykluczenia konkurencji. W 1803 roku księgarze poskarżyli się Związkowi Księgarzy i Wydawców Niemieckich, że zaniżanie cen przyczynia się do tego, że prawie wszyscy księgarze pozostawiają po sobie biedne wdowy i sieroty.

Związek Księgarzy i Wydawców Niemieckich wymyślił w tej kwestii formę wzajemnego zobowiązania wszystkich poziomów produkcji i dystrybucji poczynawszy od wydawnictw, a skończywszy na księgarzach. Regulacja cen publikacji wydawniczych stanowiła wspólny interes całej grupy zawodowej, czyli zarówno firm wydawniczych, jak i księgarstwa detalicznego. I tak pozostało do dziś.

Ponieważ ze względu na prawo kartelowe po drugiej wojnie światowej regulacja cen, której podstawą prawną był związek, nie była już dozwolona, wszystkie branże księgarstwa porozumiały się w sprawie stworzenia systemu umownego, gdzie wszystkie firmy księgarstwa detalicznego zobowiązały się wobec wydawnictw ustalających stałe ceny detaliczne, że będą przestrzegać te ceny, był to tzw. „system wspólnej deklaracji” („Sammelrevers-System”). System ten reguluje ceny wydawnictw od roku 1966 do 2001. To porozumienie branżowe było wielokrotnie rozstrzygane przez niemieckie sądy i instytucje kartelowe jako niebudzące zastrzeżeń pod względem prawnym.

Jednak zmieniło się to w momencie, gdy komisja Unii Europejskiej w Brukseli podniosła prawne zastrzeżenia wobec tego systemu, ponieważ ta regulacja cen miała zasięg transgraniczny pomiędzy dwoma państwami Unii Europejskiej: Niemcami i Austrią. Austriaccy księgarze zobowiązali się bowiem wobec niemieckich wydawnictw, że zachowają krajowe ceny ustalone w Niemczech i odwrotnie – niemieccy księgarze zobowiązali się, że będą przestrzegać cen krajowych ustalanych przez austriackie wydawnictwa. Tym samym regulacja cen trafiła do zakresu kompetencji Komisji Europejskiej. Doprowadziło to do trwającego ponad dziesięć lat sporu pomiędzy związkami niemieckich i austriackich księgarzy i wydawnictw a Komisją, który z perspektywy księgarstwa miał nadzwyczaj niezadowolający dla niego przebieg. Z tego względu niemiecki rząd federalny postanowił od 1 października 2002 r. stworzyć nową, mianowicie ustawową podstawę dla wprowadzenia regulacji cen publikacji wydawniczych. Austriacy byli już o krok do przodu, tam ustawa o regulacji cen publikacji wydawniczych obowiązywała już od 1 lipca 2000 r. Ówczesny kanclerz Niemiec Gerhard Schröder przedstawił inicjatywę dla stworzenia takiej ustawy dopiero wtedy, gdy uzyskał zapewnienie od Związku Księgarzy i Wydawców Niemieckich, że wszystkie branżowe związki księgarsko-wydawnicze w Niemczech jednomyślnie i zdecydowanie chcą utrzymania regulacji cen. Niemiecki Bundestag uchwalił wówczas jednogłośnie – bez żadnego głosu sprzeciwu, ani wstrzymującego się – ustawę, która zobowiązuje wydawców do ustalania stałych cen książek w sklepach, a księgarstwo do ich przestrzegania. Regulacja cen publikacji wydawniczych należy do nielicznych tematów, w sprawie których w niemieckiej polityce od prawej do lewej strony zawsze istniała zgoda. W ten sposób również podczas narad nad projektem ustawy w Niemieckim Bundestagu wszyscy politycy akcentowali, że regulacja cen publikacji wydawniczych od ponad stu lat przyczyniała się do tego, że w niemieckojęzycznym obszarze kulturowym panuje duża różnorodność tytułów i rozległe zaopatrzenie czytelników, że wydawcy, autorzy i księgarze w jednakowym stopniu uznawali regulację cen za sensowną, że bez regulacji cen istnienie mniejszych i średnich firm handlu detalicznego (Sortimentsfirmen) i wydawnictw było zagrożone oraz że niekorzystna dla kultury książkowej koncentracja w handlu i w przypadku wydawnictw miałaby o wiele bardziej dramatyczny przebieg niż obecnie.

Obowiązująca od 1 października 2002 r. ustawa została zmieniona jeszcze raz w czerwcu 2006 r. Zmiany dotyczyły zasadniczo jedynie przydzielania upustów na podręczniki szkolne, ale stworzyła wszystkim politycznym partiom okazję do zajęcia się tematyką regulacji cen publikacji wydawniczych. Podczas podjętej i tym razem jednogłośnie ustawy rzecznicy wszystkich partii podkreślali, że pierwsze cztery lata obowiązywania ustawy przyniosły pozytywne doświadczenia i że regulacja cen publikacji wydawniczych jest niezwykle ważna dla zapewnienia różnorodności tytułów pozycji wydawniczych, wydawnictw i księgarzy oraz stwarza możliwość umieszczenia w ofercie ważnych egzemplarzy książek po przystępnych cenach. Politycy wszystkich partii chwalili się wzajemnie za to, że w kwestii kultury i mediów w ostatnich latach zawsze udawało się podejmować ważne decyzje służące wspieraniu kultury, a ustawa o regulacji publikacji wydawniczych stanowiła przy tym ważny składnik, gdyż w ten sposób zachowano wyjątkową różnorodność książek i dużą liczbę księgarni.

Takie samo uznanie ważności regulacji cen publikacji wydawniczych znajduje się również w umowie koalicyjnej zawartej pomiędzy partiami zasiadającymi w rządzie CDU, CSU i SPD w październiku zeszłego roku z okazji 18 kadencji organów władzy ustawodawczej. Czytamy w niej:

"Istotną dla utrzymania różnorodności książek i księgarni jest regulacja cen publikacji wydawniczych, którą przepisy prawa europejskiego powinny zapewnić również w odniesieniu do e-booków."

Ponadto koalicja obstaje przy obniżonej stawce podatku VAT od książek, gazet i czasopism. Podstawowa stawka podatku VAT w Niemczech wynosi 19 %, a obniżona stawka VAT – 7 %. W przyszłości obniżona stawka podatku VAT ma obowiązywać zgodnie z wolą rządu federalnego Niemiec również w odniesieniu do e-booków, E-Paper i innych elektronicznych mediów informacyjnych, również książek do słuchania.

III. Treść ustawy o regulacji cen publikacji wydawniczych

1. Co oznacza regulacja a cen?

Przedmiotem niniejszej ustawy są oprócz książek również nuty muzyczne i produkty kartograficzne, jednak ustawą nie są objęte kalendarze oraz książki audio. Regulacja ustawowa obejmuje – co ważne! – również e-booki. Nie są one wprowadzone wyraźnie nazwane jako przedmiot regulacji cen. Jednakże ustawa przewiduje, że produkty, które są reprodukcją lub substytutem książek, nut muzycznych i produktów kartograficznych oraz przy uznaniu wszystkich okoliczności są przeważnie uznawane jako typowe dla branży wydawniczej i księgarskiej, w rozumieniu ustawy są książkami. To postanowienie ustawowe jest w Niemczech przy pełnej zgodzie tak daleko interpretowane, że e-booki, czyli treści książek w formie cyfrowej, podlegają regulacji cen. Podczas wchodzenia w życie ustawy o regulacji cen publikacji wydawniczych w 2002 roku nie było wprowadzone jeszcze e-booków. W wyroku o zasadniczym znaczeniu dla orzecznictwa odnośnie regulacji cen na CD-Roomy Trybunał Federalny – niemiecki sąd najwyższy – stwierdził już w 1997 roku, że pojęcie publikacji wydawniczych objętych regulacją cen powinno być otwarte na nowe rozwiązania techniczne i zasadniczo obejmować również produkty nowego rodzaju, jeżeli są one substytutem tradycyjnych produktów wydawniczych. W uzasadnieniu ustawy o regulacji cen w celu ustalenia kryteriów, które produkty stanowią reprodukcję lub substytut produktów wydawniczych, wyraźnie uwzględniono to rozstrzygnięcie, co otworzyło drogę do regulacji cen również w odniesieniu do e-booków. Włączenie ich w zakres obowiązywania ustawy odpowiada woli ustawodawcy, żeby poprzez wykluczenie konkurencji cen zapewnić różnorodność wydawnictw i księgarstwa również na przyszłościowym rynku e-booków.

2. Ograniczenia czasowe, ceny promocyjne, dozwolone rabaty

Regulacja cen publikacji wydawniczych nie ma ograniczeń czasowych do momentu zniesienia jej ponownie przez wydawców. Z reguły może to nastąpić dopiero po upływie 18 miesięcy. Ograniczeń dot. zmian cen sklepowych przez wydawcę – z wyjąt-

kiem obniżki do zera – co jest równoznaczne ze zniesieniem regulacji cen – ustawa nie przewiduje. Każdy wydawca jest zobowiązany do ustalenia ceny wraz z podatkiem obrotowym od sprzedaży odbiorcy finalnemu i do opublikowania jej w odpowiedni sposób. W pierwszej kolejności odbywa się to w publikowanym przez Związek Księgarzy i Wydawców w spisie dostępnych w handlu książek, również w katalogach dystrybutorów (hurtowników), czyli firm pośredniczących między wydawnictwami a księgarstwem. Wydawca może również ustalać ceny promocyjne. I tak np. ceny serii pojedynczo dostępnych tomów książek tego samego autora lub należących merytorycznie do tej samej tematyki. Wówczas łączna cena całej serii może być niższa niż suma cen poszczególnych egzemplarzy. Możliwe są również ceny ilościowe, czyli cenowe przywileje, jeśli odbiorca finalny odbierze pewną ilość tych samych tytułów. Są ceny subskrypcyjne i ceny promocyjne dla instytucji, które w istotny sposób współuczestniczyły przy wydawaniu określonych publikacji i powstawaniu określonego dzieła, czyli wszelkiego rodzaju związki, urzędy i przedsiębiorstwa. Zmiany w ramach regulacji cen mogą zachodzić na podstawie katalogu wyjątków, np. w przypadku książek z uszkodzeniami, tak zwanych „egzemplarzy wybrakowanych”. Księgarze mają możliwość udzielenia bibliotekom 5 – 10 % rabatów od wyznaczonych cen. Jeżeli podręczniki są opłacane ze środków publicznych, wówczas ustawa przewiduje rabaty odpowiednio do wielkości zbiorowego zamówienia i ilości sztuk.

Chodzi tutaj generalnie o uregulowania, które mają w Niemczech księgarską tradycję, stwarzają możliwość zmian w stałych ramach cen objętych regulacją, były zawarte we wcześniejszych regulacjach związkowych oraz w umownym systemie wspólnej deklaracji i tym samym są znane księgarstwu. Tradycję mają również uregulowania tzw. rabatu udzielanego sobie wzajemnie między „kolegami”, czyli możliwość dostarczania książek pracownikom księgarni i wydawców po cenach niezależnych od regulacji, jak również autorom, którzy wszystkie książki ukazujące się w ich wydawnictwie mogą otrzymywać po cenach poza regulacją. Są Warunek: otrzymują te publikacje dla własnych potrzeb. Także nauczyciele, którzy chcą sprawdzić przydatność książek do zajęć lekcyjnych, mogą nabywać je po cenach innych, niż przewiduje regulacja.

3. Środki zaradcze przeciw naruszeniom regulacji cen

Ustawa zawiera również instrumenty służące ściganiu działań naruszających regulację cen. Wszyscy, którzy działają w sprzeczności z przepisami ustawy, muszą się liczyć z roszczeniem o zaniechanie, a w przypadku zawinienia – ze zrekompensowaniem powstałych szkód. Do odpowiedzialności mogą zostać pociągnięte osoby prowadzące działalność gospodarczą, czyli księgarze, podmioty handlowe będące pośrednikami i wydawnictwa, jak również niektóre związki służące wspieraniu interesów w ramach działalności gospodarczej. Ustawa przewiduje również, że roszczenia te mogą być dochodzone w imieniu własnym przez adwokata reprezentującego dane wydawnictwo, który jako powiernik został upoważniony do nadzoru w zakresie utrzymania stałych cen. Funkcja powiernika d/s regulacji cen została obecnie powierzona niemieckiej kancelarii adwokackiej w Wiesbaden, której starszym wspólnikiem jestem ja. W praktyce wygląda to tak, że jeżeli dowiemy się o naruszeniu przepisów dot. regulacji cen, wówczas staramy się wyjaśnić wszystkie okoliczności i gdy zarzut jest słuszny, wówczas żądamy złożenia deklaracji zaniechania, w której każdy, kto naruszył zasady regulacji cen, zobowiązuje się nie czynić tego więcej i zapłacić karę umowną na rzecz społecznej instytucji księgarskiej, jeżeli mimo tego sytuacja ta będzie mieć miejsce ponownie. Jeżeli tego rodzaju wezwanie nie osiągnie skutku, wówczas naruszenie regulacji cen będzie ścigane na drodze sądowej. Niemieckie sądy bardzo pilnują tego, żeby we właściwy sposób przestrzegać regulacji cen oraz żeby wąsko interpretować regulacje dot. wyjątków. Prawodawstwo kieruje się celem ustawodawcy, żeby poprzez regulacje cen utrzymać sprawnie funkcjonujący rynek książkowy, co jednocześnie oznacza, że należy zapobiec możliwościom obchodzenia regulacji cen publikacji wydawniczych. W przeszłości szczególnie pomysłowe w tym zakresie były internetowe podmioty handlowe, np. w przyznawaniu bonów lub innego rodzaju przywilejów w związku z kupnem książek, które pod względem finansowym miały sprawiać wrażenie szczególnie korzystnej oferty. W tej kwestii sądy jednak wyraźnie rozstrzygały, że tego rodzaju próby naruszają uregulowania dot. regulacji cen nawet wówczas, gdy kupujący mieli wrażenie, że w określonym sklepie internetowym mogą dokonać tańszych zakupów niż w innych. Z uwagi na to, że regulacja cen powinna zapobiegać wszelkiej konkurencji cenowej, zda-

niem sądów nie powinna mieć miejsca konkurencja cenowa tylnymi drzwiami, jaka odbywa się w przypadku tego rodzaju akcji. Interesująco wygląda również sytuacja prawna, gdzie w przypadku naruszenia zasad regulacji cen można pociągnąć do odpowiedzialności nie tylko danego sprzedawcę, ale również udział klienta księgarni naruszającej zasady regulacji cen, np. poprzez żądanie przyznania sprzecznych z ustawą rabatów; tego rodzaju czynność jest tak samo sprzeczna z ustawą jak naruszenie przepisów dot. regulacji cen przez samego sprzedawcę, ponieważ jest on współsprawcą naruszenia ustawy.

4. Regulacje warunków kupna

Szczególną cechą niemieckiej regulacji cen, w porównaniu z ustawami dot. regulacji cen w innych krajach jest to, że ustalana jest nie tylko cena do zapłacenia przez odbiorcę finalnego podczas sprzedaży. Ustawa podaje również regulacje dot. obrotu handlowego między wydawnictwami a firmami handlowymi. Ma to służyć ochronie mniejszych i średnich firm handlu detalicznego, aby nie mogły one warunków udzielanych przez wydawnictwa dostosowywać jedynie do wielkości obrotu, lecz żeby musiały uwzględniać odpowiednio wkład wniesiony przez mniejsze księgarnie w celu zaopatrzenia w książki na szeroką skalę, jak również ich serwis związany z handlem książek. W ten sposób stawia się granice żądaniom rabatów ze strony duże sieci i sklepów internetowych, a w pierwszej kolejności lidera rynku dystrybucji – Amazona. Zgodnie z niemieckim prawem, maksymalna wysokość rabatu wynosi 50 % ceny detalicznej brutto. Regulacja ta wyjaśnia jeszcze raz cel ustawy, który jest sformułowany w § 1 ustawy dot. regulacji cen:

"Ustawa służy ochronie dobra kultury, którym jest książka. Ustalenie wiążących cen sprzedaży odbiorcy finalnemu zapewnia stworzenie szerokiej oferty. Jednocześnie ustawa gwarantuje, że oferta ta będzie dostępna dla szerokiego grona publiczności, ponieważ wspiera działalność dużej liczby miejsc sprzedaży."

Ograniczenie wysokości udzielanego rabatu, jak również ustalenie cen sprzedaży odbiorcy finalnemu ma także na celu ochronę działalności średnich księgarń i wydawnictw w Niemczech. Nie w tym sensie, że – jak twierdzą czasami krytycy regulacji cen – chroni się tradycyjny system dystrybucji kosztem nowych form zbytu, czego dowodem jest silny wskaźnik wzrostu np. sklepów internetowych zajmujących się sprzedażą książek, lecz w rozumieniu intencji ustawodawcy, żeby zachować gęstość i nasycenie sieci dystrybucyjnej w zakresie księgarstwa w interesie ochrony dóbr kultury, jakimi są książki.

IV. Sens i pożytek z regulacji cen:

1. "Books are different"

Książki nie są tylko obiektem handlowym, czy jedynie dobrem gospodarczym, lecz również dobrem kultury.

Zachodzi zatem konieczność stworzenia prawych warunków ramowych, które w aspekcie kulturalno-politycznym będą uwzględniać tę specyfikę. Właśnie w ostatnich dniach bardzo wyraźnie podkreśliły to niemiecka minister kultury i mediów, Monika Grütters, oraz francuska minister kultury Aurélie Filippetti w Paryżu we wspólnym oświadczeniu dot. przyszłości książki w Europie. Czytamy w nim, że obydwa państwa obstają przy regulacji cen książek i będą czynić starania, żeby obniżona stawka podatku VAT miała zastosowanie również w odniesieniu do publikacji w formie cyfrowej (e-booki, gazety i czasopisma) oraz żeby miała wiążące uregulowanie prawne. Obie minister żądają od Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, żeby stawić czoła wyzwaniu jakim jest książka w erze cyfrowej. Odpowiada to tradycyjnemu europejskiemu rozumieniu kultury, że książki nie są jedynie obiektem handlowym. Dlatego narodowa polityka dot. regulacji cen publikacji wydawniczych jest zasadna. Obie minister wyrażają obawę w kwestii zdominowania internetowej sprzedaży książek przez graczy na rynku księgarskim spoza Europy, którymi bez wątplenia są Amazon, Google i Apple. Zwolennicy regulacji cen w Niemczech – wydawcy, księgarze, autorzy, bibliotekarze i politycy –

obawiają się, że – jeśli w przypadku książek obowiązywałaby wolna konkurencja jak w przypadku innych towarów – wówczas duże sieci księgarskie, sklepy internetowe i rynki konsumenckie, które ze względu na swą siłę rynkową będą mogły przeforsować korzystniejsze warunki kupna, prowadzoną przez siebie agresywną konkurencyjnością wytrącając z udziału w rynku małe i średnie firmy. Skutek tego byłby taki, że zajmujące się handlem książkami podmioty średniej wielkości nie przetrwałyby tychże walk cenowych. Tego rodzaju umieranie średnich podmiotów dotknęłoby również wydawnictwa: wytrącenie wielu księgarni spowodowałoby, że dużo średnich i małych wydawnictw straciłoby ważne dla nich miejsca sprzedaży. To z kolei miało oddziaływanie na autorów tychże wydawnictw. Ten zastraszający scenariusz wyglądałby tak, że na końcu rozwoju tych wydarzeń kilku potężnych graczy handlowych dyktowałoby wydawnictwom nie tylko warunki kupna, ale również decydowałiby oni, jaka tematyka publikacji ma się pojawiać, czyli mieliby wpływ na treść produkcji wydawniczej, czego rezultatem byłoby zdominowanie rynku łatwo sprzedającymi się tytułami bestsellerów, zaś ambitna literatura nie miałaby żadnych szans. Krytycy regulacji cen książek, do których należą przede wszystkim ekonomiści będący zwolennikami liberalizmu rynkowego, postrzegają ją jako obce ciało w systemie gospodarki rynkowej, który kształtuje wolna konkurencja, a przede wszystkim również konkurencja cen; książki są – ich zdaniem – takim samym towarem jak każdy inny i nie zasługuje na poparcie teza, że regulacja cen książek powinna istnieć ze względów kulturalno-politycznych, że należy podnieść ceny bestsellerów i towaru masowego na rzecz niższych cen pozostałej literatury. Jednak również wśród ekonomistów pojawiają się głosy wskazujące na to, że na niezmiernie skomplikowanym rynku książkowym regulacja cen tylko na pierwszy rzut oka jest postrzegana jako czynności ograniczające konkurencję, ponieważ ograniczana jest swoboda podejmowania działań i decyzji podmiotów handlowych. W rzeczywistości jednak prowadzi ona do uproszczenia dynamicznego procesu rynkowego znajdującego się poza konkurencją cenową, a wyznaczonego przez kooperację i konkurencję we wszystkich pozostałych obszarach. Jedynie regulacja cen może efektywnie rozwiązać problemy dotyczące rynku książkowy, jeżeli przyjąć, że ponad 2 tys. wydawnictw w Niemczech co roku wprowadza na rynek prawie 100 tys. nowych tytułów, a te dzięki bardzo różnorodnemu systemowi dystrybucji trafiają do konsumentów, którzy ponadto

mają dostęp do prawie miliona gotowych do dostawy tytułów. Liczby te dowodzą wysokiej wydajności rynku księgarskiego, na którym ceny są regulowane. Ten znakomicie dopracowany system dystrybucji, który doprowadził w Niemczech do wysokiej kultury książki, z pewnością zostałby zniszczony na niekorzyść czytelnika, gdyby pozostawiono rynkowi wolną konkurencję. Tak twierdzą ekonomiści, zwolennicy regulacji cen.

2. Kryzys wielkich, renesans średnich i małych

Dzięki regulacji cen publikacji wydawniczych niemiecki rynek książkowy wskutek przemiany strukturalnej, czyli rozpowszechnienia się sprzedaży internetowej z Amazonem na czele, ucierpiał znacząco mniej niż w krajach, gdzie nie ma regulacji cen, czego dowodzi duża liczba księgarń i wydawnictw w Niemczech, w porównaniu choćby z Wielką Brytanią, która pod naciskiem dużych sieci handlowych w 1997 r. zrezygnowała z regulacji cen publikacji wydawniczych. Jeszcze przed kilkoma laty w Niemczech odbywał się ambitny wyścig o przodownictwo na rynku pomiędzy dwiema dużymi sieciami księgarskimi Thalia i Joint Ventures a Weltbild i Hugendubel. Obie sieci księgarskie pozajmowały najlepsze sklepy w śródmieściach. Wynajęto przestronne powierzchnie sprzedażowe w najlepszych sklepach miast za horrendalne ceny najmu. Dużo małych księgarń musiało przegrać z takim naciskiem konkurencji. Jednak w międzyczasie obraz ten zmieniał się długofalowo. Przedsiębiorstwo DBH (Deutsche Buchhandels GmbH & Co. KG), czyli fuzja dużych przedsiębiorstw handlowych Hugendubel i Weltbild w holdingu, jest ponownie rozwiązane. Weltbild jest niewypłacalny, przyszłość przedsiębiorstwa jest niewiadoma. Szacuje się zamknięcie ok. stu oddziałów w ówczesnie 200 miejscach. Nie znalazł się jeszcze inwestor jako kupujący. Również Thalia – która należy do koncernu Douglas – musi walczyć i jest na sprzedaż. Sklep filialny jest zamykany. Thalia od 2012 r. zamknęła w 20 miejscach powierzchnie sklepowe wielkości 20.000 m². Cięcia personalne doprowadziły do znacznych strat jakościowych w zakresie serwisu i doradztwa w dużych firmach handlowych. Okazało się zatem, że duże formy handlu pod presją zwiększającego się udziału sprzedaży internetowej bardziej ucierpiały na obrocie książek, niż mniejsze, lokalnie działające księgarnie. Te odzyskały siły po szoku związanym z wypieraniem przez duże firmy i rozwijają znaczną pew-

ność siebie. Rozwijają swoje mocne strony, czyli bliski kontakt z klientem, fachowe doradztwo i dobrze funkcjonujący serwis. Mówi się o renesansie lokalnych księgarni prowadzonych przez właściciela.

3. „Buy local”

Lokalne księgarstwo skutecznie zachęca do siebie mówiąc, że jest ono ważnym składnikiem życia kulturalnego w mieście. Wprawdzie konsumenci zwracają również uwagę na cenę, ale bardziej na bliskość, jakość, indywidualne oferty i kompetencje doradcze zatrudnionego personelu. Prowadzone przez właścicieli sklepy specjalistyczne, a zwłaszcza księgarnie, mają wiele zalet. Prowadzone przez właścicieli mogą one szybciej i lepiej dostosować się do lokalnego środowiska i preferencji klientów, niż menadżerowie filii, którzy są związani wytycznymi przekazywanymi z centrali dużego przedsiębiorstwa. Są zatem bardziej elastyczne. Osobowość i kompetencja doradcza odgrywają dużą rolę dla klientów, którzy cenią sobie osobistą rozmowę z księgarzem oraz doświadczenie zakupu w atrakcyjnym otoczeniu. Dla tego rodzaju działalności regulacja cen ma największe znaczenie, ponieważ pozwala ona umożliwić klientom, że w księgarniach indywidualnych oferowane są te wszystkie zalety bez podnoszenia cen w porównaniu z zazwyczaj zawsze tańszym Internetem. Tego rodzaju rozwój obala słyszane czasami opinie, że regulacja cen w pierwszej kolejności służy dużym sieciom, ponieważ te – mając większe rabaty wydarte wydawnictwom – uzyskują wyższą marżę na wzmacnianie swej ekspansji i wypieranie z rynku lokalnych handlarzy. Teraz staje się wyraźne, że wielcy natrafili na ścianę a mniejsze firmy mogą odzyskać z powrotem swoje terytorium, co nie byłoby możliwe, gdyby konkurencja pomiędzy wielkimi i małymi opierała się tylko na konkurencji cenowej a nie na jakości serwisu. Wydaje się, że proces koncentracji w księgarstwie jest przynajmniej tymczasowo zahamowany. Z pewnością w dużym stopniu przyczyniła się do tego regulacja cen, która powinna osiągnąć sformułowany przez niemieckiego ustawodawcę cel polegający na zapewnieniu różnorodności w księgarstwie oraz wspieraniu istnienia dużej liczby powierzchni sprzedażowych. Do założonego w zeszłym roku przez niemieckich

księgarzy w celu wspierania lokalnego handlu związku pod nazwą „Buy local” należy obecnie ok. 400 przedsiębiorstw z różnych branż handlu detalicznego; poza księgarzami są tam aptekarze, optycy, sprzedawcy obuwia, modnych towarów i zabawek. Wydawnictwa udzielają zrzeszonym księgarzom specjalnych rabatów, ponieważ chcą wspierać struktury stacjonarnego księgarstwa. Dostrzegają, jak ważne dla dystrybucji książek w czasie kryzysu dużych form dystrybucji są właśnie małe i średnie księgarnie w miastach i na wsiach. Stacjonarne księgarstwo przez kilka lat musiało walczyć z malejącymi obrotami. Teraz sytuacja ta zmieniła się. Od maja 2013 r. obroty gotówkowe w księgarstwie detalicznym wzrosły o 0,9 % w porównaniu z 2012 r. Podczas gdy wcześniej internetowa sprzedaż książek notowała największe wzrosty obrotów, to obecnie obroty tradycyjnego handlu książka przewyższają łączne drogi dystrybucji on-line:

„Rozpiętość pomiędzy tradycyjnym handlem a e-commerce, która urzeczywistniała się w przeszłości zawsze na korzyść sprzedaży internetowej, w chwili obecnej urzeczywistnia się dokładnie w odwrotny sposób.” (Börsenblatt des Deutschen Buchhandels).

Przewodniczący Związku Księgarzy i Wydawców Niemieckich Heinrich Riethmüller bilansuje:

„Osobisty kontakt, kompetentne doradztwo i doświadczenie zakupów na miejscu przyciągają klientów.“

Wielu klientów nie chce już wspierać systemu dużych koncernów internetowych, gdyż te zagrażają różnorodności na rynku książkowym. Rynek handlowy, jak twierdzi przewodniczący, kroczy w przyszłość z większą pewnością siebie. Chodzi tutaj o to, żeby potrzeby klientów jeszcze konsekwentniej postawić w centrum uwagi, aby wzmocnić pozytywny trend. Do takiego kierunku rozwoju z pewnością przyczynił się również obecnie zły wizerunek Amazona, który w różnych krajach europejskich doprowadził do akcji protestacyjnych ze względu na złe warunki pracy w tej firmie. Do utraty wizerunku Amazon przyczynił się również fakt, że firma ta zdecydowaną część swych obrotów

zrealizowała z obrotu z klientami z Niemiec poprzez spółki luksemburskie i nie płaci podatków w Niemczech. Lokalne księgarstwo wskazuje natomiast, że płaci należne podatki na miejscu. Te argumenty nie pozostały bez reakcji wrażliwych nabywców książek. Stacjonarni handlowcy osiągają zyski ze straty wizerunku Amazon. Sukcesy ruchu „Buy local“ i miejscowego stacjonarnego księgarstwa w ogóle, nie byłyby w tej formie jednak możliwe, gdyby lokalne punkty sprzedaży musiały przystąpić do potężnej konkurencji cenowej z Amazonem i innymi sklepami internetowymi. Nie byłyby w stanie jej wygrać.

Tak samo jest to postrzegane w niemieckiej polityce. Polityczne warunki ramowe dla rozwoju rynku książkowego, a więc regulacja cen publikacji wydawniczych i uprzywilejowana stawka podatkowa VAT nie są przedmiotem dyskusji, przeciwnie, powinny być jeszcze ulepszone: również produkty cyfrowe mają wyglądać w przyszłości jak we Francji, czyli ma być nałożona na nie obniżona stawka podatku VAT jak na produkty Print.

Ekskurs: regulacja cen w przypadku artykułów prasowych

W Niemczech nie tylko książki podlegają regulacji cen, ale również gazety i czasopisma publikowane. Nie jest to jednak uregulowane ustawą jak w przypadku książek, lecz opiera się na uzgodnieniach zawieranych pomiędzy wydawnictwami a firmami zajmującymi się dystrybucją prasy, na które wyraźnie pozwala niemieckie prawo kartelowe. I tu regulacja cen uzasadniana jest tak, że w ten sposób można utrzymać większą liczbę tytułów i miejsc sprzedaży niż w przypadku wolnych cen, i że bez regulacji cen nie byłoby możliwe równomierne rozpowszechnianie gazet i czasopism. Pod względem politycznym i prawnym nie podlega to dyskusji.

4. E-booki – sprzedaż internetowa

W erze cyfrowej regulacja cen nie straciła na znaczeniu, wręcz przeciwnie: e-booki są w przeważającej mierze dystrybuowane w sklepach internetowych, a w ich czołówce znaj-

duje się Amazon. Udział sklepów internetowych w obrocie książkami w Niemczech wynosi ok. 17 %. Największy udział wśród nich ma Amazon – szacunkowo 45 %. Ale również Amazon może dokonywać w Niemczech sprzedaży e-booków jedynie po cenach ustalonych przez wydawnictwa. W tej kwestii głos zabrał przewodniczący American Booksellers Association (ABA):

„Pomysł, że Amazon musi trzymać się stałych cen (niestety nie w USA), brzmi jak muzyka w uszach amerykańskich księgarzy.”

Gdyby w przypadku e-booków istniała wolna konkurencja cen, skutek tego byłby taki, że Amazon swą agresywną polityką cenową znaną z USA („każda książka za 9,99 dolara”), która jest bardziej skierowana na obrót niż na zysk, w niedługim czasie zajęłaby pozycję monopolisty. Również w stosunku książek drukowanych do e-booków zostałby obrany proces kanibalizmu, którego rezultatem byłoby takie, że wydawnictwa i księgarnie przeżyłyby znaczne załamanie obrotów książek drukowanych, co w sposób istotny zmieniłoby rynek księgarski. Dotychczas obroty e-booków, które jednak w Niemczech do chwili obecnej nie osiągnęły nawet 3 % obrotu książek rynku publicznego (bez podręczników i poradników), oddziałuje niekorzystnie jedynie na wydania kieszonkowe. Udział obrotów e-booków nie jest wysoki, ale dynamicznie wzrasta i zwiększył się trzykrotnie w okresie od roku 2011 do 2012. Należy zatem wyjść z takiego założenia, że osiągnie on znaczny udział obrotów z dynamicznym przyspieszeniem w przypadku braku regulacji cen. Profity z tego w pierwszej kolejności miałyby sprzedaż internetowa, gdzie na rynku panują Amazon i sieci księgarskie, co działałoby na niekorzyść małych i średnich księgarni detalicznych i byłoby katastrofalne w skutkach. Angielski Związek Księgarzy poinformował właśnie, że od 2005 roku liczba niezależnych księgarni zmniejszyła się z 1.535 do istniejących obecnie 987 firm. W Anglii nie ma regulacji cen. Przyczyn umierania księgarstwa należy upatrywać nie tylko w konkurencji z supermarketami i sklepami internetowymi, ale również w kanibalizmie spowodowanym przez e-booki, które są sprzedawane przeważnie online i przez liderów rynku. Przyszłość naszych księgarni, a tym samym kondycja działalności wydawniczej i kultury czytelniczej są zagrożone.

5. Transgraniczna regulacja cen

Owszem, byłoby bardzo nieodpowiednie podjęcie działania polegającego na zobowiązaniu księgarzy mających swą siedzibę w Niemczech lub we Francji do naliczania ustalonych cen e-booków, jeżeli jednocześnie nie zostałyby zapewnione, że e-booki te nie mogą być sprzedawane bez objęcia regulacją cen w systemie transgranicznym, choćby przez Amazona z Luksemburga klientom z Niemiec czy Francji. Zmierzałoby to do dyskryminowania krajowych księgarzy, co mogłoby nieść ze sobą znaczne niekorzyści konkurencyjne. Tym samym konieczna jest regulacja cen o zasięgu transgranicznym, która jednak mogłaby kolidować z obowiązującymi w UE przepisami europejskiego prawa konkurencji. Francja odważyła się poczynić krok i mimo sprzeciwu Brukseli przed ponad 2 laty uchwaliła ustawę, która zobowiązuje wszystkich oferentów, niezależnie od tego, czy mają swą siedzibę na terenie Francji, czy poza granicami kraju, do zachowania ustalonych cen. Również w Niemczech idzie się tym tropem. W umowie koalicyjnej zawartej przez partie stanowiące rząd od października zeszłego roku jest zawarta treść mówiąca o tym, że regulacja cen publikacji wydawniczych jest istotna dla utrzymania różnorodności książek i w świetle prawa europejskiego powinna zostać zagwarantowana również w odniesieniu do e-booków. Prawodawstwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dopuszcza transgraniczną regulację cen publikacji wydawniczych poprzez podejmowanie krajowych regulacji. A propos w Niemczech dotyczy to również np. lekarstw przepisywanych na receptę. Regulacja cen obowiązuje również wtedy, gdy niemieccy klienci otrzymują dostawy z zagranicy. Również w tym przypadku transgraniczna regulacja cen jest dopuszczalna przez niemieckie sądy i Europejski Trybunał Sprawiedliwości, aby zapewnić wysoki standard zaopatrzenia w lekarstwa w Niemczech. Umowy koalicyjne zawierane przez partie zasiadające utrzymują również, że obniżona stawka podatku VAT na książki, gazety i czasopisma pozostanie nadal, a w przyszłości ma obowiązywać również w odniesieniu do książek mówionych. Na płaszczyźnie europejskiej koalicja będzie działać w tym kierunku, żeby e-booki i inne elektroniczne media informacyjne w przyszłości mogły stosować obniżoną stawkę podatku VAT. Dotychczasowa podstawowa stawka podatku VAT w Niemczech wynosi 19 %.

V. Spojrzenie na zagranicę

Regulacje dot. regulacji cen publikacji wydawniczych istnieją w większości państw Unii Europejskiej, czyli w Niemczech, Francji, Grecji, Włoszech, Luksemburgu, Holandii, Norwegii, Austrii, Portugalii, Słowenii, Hiszpanii i na Węgrzech, częściowo mają one podstawę ustawową, a częściowo formę uzgodnień w obrębie branży księgarskiej. Słowenia właśnie w ostatnich dniach uchwaliła taką ustawę, w uzasadnieniu której czytamy, że ma ona ustabilizować rynek księgarski tego małego państwa i chronić niezależne księgarnie. Regulowane ceny obowiązują jednak nie tylko w większości państw europejskich, ale również weszły właśnie w życie np. w Izraelu i Japonii (od 2001 r.). Wszystkie te państwa uznały, że na rynkach księgarskich, gdzie brak regulacji, kilka firm opanowuje rynek, wytrącając wcześniej – poprzez stosowanie agresywnej polityki cenowej – mniej silnych konkurentów rynkowych, jak to uczyniła np. Amazon w USA. Istnieje obawa, że wówczas, gdy duże firmy zdobędą przeważającą pozycję na rynku, czyli nie będzie żadnych poważnych konkurentów, ich mocna pozycja zostanie wykorzystana do nakładania wyższych cen, a więc ostatecznie stracą na tym konsumenci.

Czytałem, że opinie odnośnie regulacji cen w polskiej branży wydawniczej są podzielone, a przeciwnicy są takiego zdania, że wolny, nieregulowany rynek stanowi gwarancję niskich cen książek. Opinie te okazują się jednak niesłuszne, jeżeli spojrzymy na inne kraje, jak np. Wielką Brytanię czy Szwajcarię znajdujące się pod ogromną presją dużych koncernów handlowych, gdzie zniesiono regulację cen. Na ich przykładzie widać również, że solidne pojedynki rabatowe są aranżowane przede wszystkim przez firmy spoza branży, które jednak w przeważającej mierze odnoszą się do bestsellerów, a pozostałe książki drożeją. To wszystko dzieje się z tego względu, że księgarstwo, któremu umyka handel bestsellerami, musi sprzedawać po wyższych cenach ambitniejsze książki, które można dostać tylko tam, a nie w dyskontach. Księgarstwo nie ma możliwości dokonania kalkulacji mieszanej, czyli uzyskać opłacalne dochody ze sprzedaży bestsellerów i zrekompensować tymi przychodami sprzedaż książek – trudniejszą literaturę – przynoszących minimalne dochody, a nawet straty.

O ile przeciwnicy regulacji cen w Państwa kraju argumentują, że na wolnym rynku zasadniczo nie powinno być żadnych ograniczeń, proszę zwrócić uwagę na to, że książka nie jest tylko towarem, ale również dobrem kultury i przez sam wzgląd na to również w Polsce jest objęta niższą stawką podatku VAT. Norweska minister kultury przedstawiła niedawno w swojej pracy naukowej, jaki wpływ mają stałe i wolne ceny w 15 krajach europejskich. Wynik: w krajach, gdzie obowiązuje regulacja cen publikacji wydawniczych, w porównaniu z krajami, gdzie panują wolne ceny rynkowe, w większym stopniu jest zapewniona jakość, różnorodność, a tym samym szerokie spektrum tytułów, również liczba sprzedaży i kanałów dystrybucyjnych jest wyższa. Systemy nieposiadające stałych cen mogą prowadzić do niższych cen poszczególnych tytułów (bestsellery) oraz w nowych miejscach sprzedaży (supermarkety). Natomiast przeciętne ceny wzrastają najmocniej w krajach, gdzie nie obowiązuje regulacja cen. Wynik pracy: siłą napędową digitalizacji są międzynarodowi gracze, podczas gdy literatura i kultura czytelnicza stanowią element narodowej kultury piśmienniczej i językowej. Koncerny takie jak Google, Apple i Amazon są dystrybutorami, a nie twórcami, czy moderatorami treści kulturalnych. Możliwość działania innowacyjnego w branży księgarskiej wprowadzenie nie jest zależna od stałych lub wolnych cen, ale regulacja cen może przyczynić się do ochrony krajowych graczy rynkowych. Również prawa autorskie będą lepiej chronione. Dlatego Norwegia chce teraz również uchwalić ustawę o regulacji cen publikacji wydawniczych, która ma zastąpić dotychczasowe porozumienie branżowe. Podobnie brzmiało również uzasadnienie wchodzącej niedawno w życie ustawy o regulacji cen w Izraelu: ograniczona interwencja na wolnym rynku jest konieczna, aby ograniczyć siłę rynkową dwóch dużych sieci sprzedaży książek kontrolujących w 80 % rynek książek i wtedy dopiero umożliwić prowadzenie prawdziwej konkurencji. Izraelskie ministerstwo kultury wskazuje na to, że książki i literaturę należy postrzegać jako przedmioty o szczególnej wartości kulturowej i dlatego w wielu krajach zachodniego świata konieczne jest utrzymanie regulacji tego rynku przez ustawodawcę. Tak też dzieje się w Izraelu.

VI. Ustalenia końcowe:

Ustalenie końcowe: jeżeli utrzymywać opinię, że książki nie są tylko towarem jak inny,

ale również dobrem kultury, niezależnie od ich jakości zwierciadłem społeczeństwa, świadkiem dla przyszłych pokoleń, archiwum umysłu, wiedzy i otchłani epoki – jeśli na te wszystkie hasła odpowiemy twierdząco, wówczas wydawnictwom i księgarniom potrzebne są warunki ramowe, które pozwolą im spełnić ich zadanie kulturalne i edukacyjno-polityczne. Doświadczenia w krajach, gdzie obowiązuje i nie obowiązuje regulacja cen potwierdzają, że stałe ceny książek stanowią gwarancję różnorodności tytułów i kompleksowej sieci dystrybucji, sieci umysłowych „stacji paliw” – jak to sformułował wcześniejszy kanclerz Niemiec Helmut Schmidt – poprzez które książki trafiają do czytelników. Przede wszystkim chodzi również o to, żeby księgarze w państwach europejskich utrzymali się mimo działających globalnie koncernów internetowych, jak Amazon, Google czy Apple i ich dążeniom do monopolistycznych struktur na rynku książek, żeby nie byli przez nie wypierani z rynku. Miałoby to bowiem ujemne strony dla czytelników, którzy nie chcą być zdani tylko na zamawianie książek w Internecie, lecz przywiązują wagę do tego, żeby również w lokalnych księgarniach dzięki osobistym kontaktom z księgarzami uzyskać poradę i zostać obsłużonym. W księgarniach, które są również ważnymi miejscami spotkań, pośrednictwem kultury i wspierania czytelnictwa. Takie spojrzenie na regulacje cen nie hamuje konkurencji, lecz stwarza warunki konkurencji dla wielu firm na rynku książkowym. Dostrzegło to wiele krajów europejskich i państw spoza Europy. Liczba krajów, gdzie obowiązuje regulacja cen na podstawie uzgodnień branżowych lub regulacji ustawowych ciągle wzrasta. Regulacja cen – mimo swej długiej historii – nie jest przestarzałym modelem, lecz jest ukierunkowana na przyszłość, również w świecie cyfrowym. Osiągnięty został europejski konsensus w zakresie polityki kulturalnej, który w bardzo ważny sposób uzupełnia współpracę krajów europejskich w kwestiach gospodarczych i – jak to sformułowały w lutym obie minister kultury Niemiec i Francji we wzajemnej deklaracji odnośnie przyszłości książki – odpowiada tradycyjnemu europejskiemu rozumieniu kultury, że książki nie są jedynie obiektem handlowym, dlatego na rynku księgarskim powinny obowiązywać krajowe, europejskie i międzynarodowe warunki ramowe odpowiadające tym okolicznościom.

7 marca 2014 r.

Dieter Wallenfels